

# Jan Józef Lipski

---

"Listy zebrane", Eliza Orzeszkowa,  
pod redakcją Jana Baculewskiego,  
tom 1, do redaktorów i wydawców:  
Józefa Sikorskiego, Gebethnera i  
Wolffa, Franciszka Salezego  
Lewentala, Wacława Makowskiego...:  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 46/3, 284-293

---

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Eliza Orzeszkowa, LISTY ZEBRANE. Pod redakcją Jana Baculewskiego. Tom 1. Do redaktorów i wydawców: Józefa Sikorskiego, Gebethnera i Wolffa, Franciszka Salezego Lewentala, Wacława Makowskiego, Erazma Piltza, Stanisława Posnera. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył Edmund Jankowski. Wrocław 1954. Zakład imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 419, 1 nlb., 1 k. erraty, tablic 8. Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich.

Na *Listy zebrane* Orzeszkowej, których pierwszy tom, opracowany przez Edmunda Jankowskiego, opuścił drukarnię w kwietniu 1954, czekali badacze od dawna: była to jedna z najpilniejszych potrzeb naukowych, nie zaspokojona przedwojennym wydaniem *Listów*, niekompletnym i na skutek wybuchu wojny, i na skutek koncepcji edytorskiej, zatajonej nie wiadomo dlaczego w tytule, który powinien właściwie brzmieć *Wybór listów*<sup>1</sup>. Wybór ów, dość obszerny i niewątpliwie torujący drogę obecnie realizowanej edycji, nie zaspokajał zresztą potrzeb badawczych nawet o tyle, o ile może je spełnić wybór oparty na właściwej koncepcji literatury i metod jej badania. Nie tu miejsce na analizę koncepcyjnych błędów edycji opracowanej przez Ludwika Brunona Świderskiego. By naocznie ukazać praktyczne, robocze konsekwencje błędnych koncepcji, podam jeden tylko jaskrawy przykład: z 35 listów Orzeszkowej do Henryka Nusbauma wydawcy wybrali 13, wszystkie w pewien sposób interesujące, niektóre bardzo nawet cenne, ale podczas gdy uwzględniony został np. list z 21 X 1898, zawierający rozważania o roli pierwszych wrażeń w młodej i czulej organizacji psychicznej — rozważania zresztą niewątpliwie nie obojętne dla badacza twórczości Orzeszkowej — pominięto list z 23 XII 1886, zawierający... wrażenia z odezwy programowej Głosu. Już tu widoczny jest prymat jednych zainteresowań nad innymi. Tym potrzebniejsze było wydanie, które naprawiłoby błędy lub niedostatki wydania międzywojennego.

Wydanie *Listów zebranych* Orzeszkowej, zaprojektowane na 10 tomów<sup>2</sup>, objąć ma całą, bardzo bogatą korespondencję autorki *Nizin* i *Nad Niemnem*, obliczaną przez autora opracowania na 3000 listów zachowanych spośród 15 000 przypuszczalnie napisanych. Zresztą pierwsza z tych liczb jest niemniej hipotetyczna od drugiej, gdyż wciąż odnajdują się nowe listy, nieraz całe ich obfite zespoły, i należy się spodziewać, że ożywienie zainteresowania epistolografią Orzeszkowej, wywołane rozpoczęciem pierwszego pełnego wydania jej korespondencji, przyniesie nowe odkrycia i kto wie, czy nie spowoduje rozszerzenia całego wydawnictwa.

<sup>1</sup> E. Orzeszkowa, *Listy*. Staraniem Komitetu Wydawniczego Towarzystwa im. Elizy Orzeszkowej w składzie: prof. Aureli Drogoszewski, Jadwiga Holenderska, Ludwik Brunon Świdorski, prof. Józef Ujejski. T. 1—2. Warszawa—Grodno 1937—1938.

<sup>2</sup> Nb. recenzent przyjmuje zapowiedź 10 tomów z maksymalnym sceptycyzmem. Autor opracowania planuje dawać około 300 listów w tomie, i zresztą spełnia to w tomie pierwszym. Już to samo daje 10 tomów, a gdzie indeksy, *calendarium*, wreszcie gdzie wybór listów do Orzeszkowej? A podobno zasób listów Orzeszkowej wciąż się powiększa przez coraz to nowe znaleziska i odkrycia!

Tom pierwszy *Listów zebranych* zawiera 294 listy, uporządkowane według adresatów (listy do każdego z adresatów ułożone są chronologicznie; układ ten będzie obowiązywać we wszystkich tomach): 52 do Józefa Sikorskiego (z lat 1866—1873), 59 do Gebethnera i Wolffa (tu także listy adresowane osobiście do Józefa Wolffa; 1870—1903), 48 do Franciszka Salezego Lewentala (1877—1897), 38 do Wacława Makowskiego (1879—1909), 66 do Erazma Piltza (1883—1909), 51 do Stanisława Posnera (1903—1905). Wiąże te listy fakt, że adresatami są wydawcy i redaktorzy czasopism (listy do Makowskiego, pracownika firmy księgarsko-wydawniczej „Eliza Orzeszkowa i S-ka“, także dotyczą spraw wydawniczych), ale ogromna rozpiętość chronologiczna bardzo utrudnia orientację. Sprawa celowości takiego układu listów będzie jeszcze poruszona nieco dalej. Komentarz i indeksy — umieszczone na końcu książki (jeśli nie liczyć odsyłaczy podtekstowych, rozwiązujących prostsze aluzje) — stanowią mniej więcej trzecią część objętości tomu, co już dużo mówi o ogromie włożonej pracy komentatorskiej, tym bardziej, że nie jest to komentarz słownikowy ani też encyklopedyczny. Tom zawiera poza tym 8 wkładek ilustracyjnych (portret Orzeszkowej, portrety adresatów, reprodukcję drukowanej dedykacji z książki wydanej na cześć Orzeszkowej pt. *Upominek*).

Już z wyliczenia elementów składających się na tom — widać, jak nieocenione znaczenie będzie miało całe wydawnictwo dla badaczy Orzeszkowej i literatury epoki. A co konkretnie wnosi pierwszy tom do naszej wiedzy o autorce tych listów? Odpowiedź nie może być wyczerpująca. Ze względu na obfitość materiału posłużę się raczej metodą egzemplifikacyjną.

A więc przede wszystkim garść sensacji dotyczących problemu autorstwa. Na pierwszym miejscu wymienić tu trzeba usunięcie nieporozumienia, któremu ulegli po wojnie badacze nie znający jeszcze korespondencji Orzeszkowej: chodzi mianowicie o wyciąganie bardzo daleko idących wniosków interpretacyjnych z tzw. „sceny inżynierów“ w powieści *Ostatnia miłość*. Okazuje się, że fragment ten... nie wyszedł spod pióra Orzeszkowej. Autorem jego jest Józef Sikorski, redaktor *Gazety Polskiej*, pod którego „opieką“ startowała późniejsza autorka *Nizin*. Opieka ta była dość bezceremonialna i natrętna. Pisarka, póki nie stanęła mocno na nogach, póki nie zdobyła sobie powszechnego uznania, przyjmowała ingerencję redaktora w tekst, acz z niechęcią, lecz nie stawiając sprawy na ostrzu noża. Napisanie obszernego epizodu przez redaktora pokwitowała wprawdzie komplementami, ale o takie właśnie zapędy Sikorskiego rozbiła się wkrótce współpraca. Fragment, o którym mowa, przedrukowany w zredagowanym przez Marię Janion pierwszym tomie *Kultury okresu pozytywizmu*<sup>3</sup>, miał ilustrować stosunek Orzeszkowej do najcharakterystyczniejszych haseł pozytywizmu warszawskiego. W rzeczywistości jest raczej przyczynkiem do bardzo ważnego problemu nacisków ideologicznych wywieranych przez redakcje ówczesnych czasopism na pisarzy. Przy tej okazji napisała Orzeszkowa w jednym ze swych listów do Sikorskiego mały i interesujący traktacik o prawach redaktora do utworu i o integralnym związku wszystkich elementów utworu literackiego.

---

<sup>3</sup> *Kultura okresu pozytywizmu*. Wybór tekstów i komentarzy pod redakcją Jana Kotta. Część 1. *Mieszkaństwo*. Opracowała Maria Janion. Warszawa 1949.

Drugą sensacją, już na mniejszą skalę, jest sprawa częściowego autorstwa Orzeszkowej w książce Zachariasza Ćwirki *Po szczęście*. Zabawny zbieg okoliczności umieszcza w pierwszym tomie obok Sikorskiego piszącego pod „pseudonimem“ — „Eliza Orzeszkowa“ — Elizę Orzeszkową piszącą pod „pseudonimem“ — „Zachariasz Ćwirko“. Z jej listu (37) do Gebethnera i Wolffa dowiadujemy się, że przynajmniej dwa ostatnie rozdziały pamiętników Ignacego Kwiecińskiego (pseudonim: Zachariasz Ćwirko), drukowanych jako powieść pt. *Za szczęściem* w *Gazecie Warszawskiej* — są autorstwa Orzeszkowej („końcowe rozdziały na podstawie przez niego [Kwiecińskiego] udzielonych materiałów sama napisałam“, s. 96).

Już z tych dwóch przykładów widać, czym może być dla badaczy pełne wydanie listów Orzeszkowej! A rola jego nie ogranicza się przecież do sensacji tego typu. Wydanie to poszerzy również i pogłębi możliwości interpretacyjne, podniesie poziom prac edytorskich, pozwoli wreszcie poprzez pogłębienie wiedzy o biografii pisarki na syntezę monograficzną, która obejmie całość zagadnień związanych z Orzeszkową.

Jeśli więc chodzi o problemy interpretacji ideologicznej dzieła Orzeszkowej, tom pierwszy *Listów zebranych* wnosi moc materiałów, bardzo wszechstronnych i bogatych. Pomijam tu z konieczności wiele ważnych spraw (jak np. sprawę materializmu Orzeszkowej, sprawę jej stosunku do zagadnień wsi i chłopów, m. in. w związku z książką Walerego Przyborowskiego *Włościanie u nas i gdzie indziej*), by zatrzymać się na kapitalnym zagadnieniu stosunku Orzeszkowej do rewolucji 1905 roku. Ciekawe światło na tę sprawę rzucają listy Orzeszkowej do Posnera. Współredagowane przez Stanisława Posnera (wraz z Ludwikiem Krzywickim i Stanisławem Stempowskim) *Ogniw*o — powiązane, co prawda, wieloma niemi z PPS, ale nie dające podstaw do ideologicznego utożsamienia; raczej organ radykalnej inteligencji, pełen charakterystycznych niekonsekwencji i zakrętów — zyskało sobie współpracę Orzeszkowej w okresie, w którym dostrzega się zwykle przede wszystkim uwsteczniczenie pisarki, nie rozszczepiając włosa na czworo tam, gdzie to rozszczepienie jest może potrzebne. Orzeszkowa, pełna obaw wobec rewolucji, znalazła jednak wspólne myśli z pismem, w którym drukowali Krzywicki i Nałkowski, któremu dwukrotnie przyrzekał współpracę Marchlewski. Niestety, problem ten nie ukazuje się w tomie *Listów zebranych* tak ostro, jak mógłby się ukazać przy innym, mianowicie czysto chronologicznym układzie. Obok innych wypowiedzi Orzeszkowej na temat rewolucji — i ten epizod nabrałby innych barw. Sięgnijmy np. do korespondencji z Tadeuszem Garbowskim w pierwszej części tomu drugiego przedwojennych *Listów* Orzeszkowej. Znajdujemy tu ciekawe i głębokie uwagi autorki *Nizin* o proletariacie: „Co moment jakieś koło w maszynie życia publicznego staje: dziś fabryki, jutro koleje żelazne, pojutrze biura telegraficzne, telefoniczne, bankowe itd. [...]. Całe tygodnie przemijają dla miast bez oświetlenia gazowego, bez dzienników [...], bez materiałów opałowych, bez chleba. Ale ten ruch robotniczy jest bardzo poważny, spokojny i obok stanowczości wymagań posiada pewien zarys szlachetnej godności ludzkiej“ (s. 255—256). W następnych zdaniach znajdujemy jasną i trafną charakterystykę lumpenproletariatu (bez użycia tej nazwy) i ostre, wyraźne odróżnienie lumpenproletariatu i robotników, na którym to problemie potknęło się wielu pisarzy i publicystów. Inna rzecz, że nieco dalej Orzeszkowa, tak nie-

spodziewanie przenikliwa w ocenie sytuacji w mieście, zdradza bardzo zasadnicze ograniczenia w ocenie tych samych zjawisk na terenie bliższym jej zainteresowaniom: na wsi. I właśnie dlatego, że sytuacja ideologiczna pisarki jest tu nadzwyczaj skomplikowana, wszystkie usiłowania edytorskie powinny iść w kierunku ułatwienia możliwie pełnej dokumentacji tych zagadnień.

*Listy zebrane* będą też nieocenioną pomocą dla wydawców pism Orzeszkowej. Przykładem może być zwrócenie uwagi edytorów na zmiany, jakie poczyniła autorka w tekstach swych nowel *Daj kwiatek*, *Gedali* i *Silny Samson*, zanim oddała je do przedruku w zbiorowym wydawnictwie *Z jednego strumienia*<sup>4</sup>: „Przed kilku dniami zasiadłam do przejrzenia swoich 4-ch noweli, których od czasu napisania nie przeczytywałam ani razu. Myślałam, że tu i ówdzie trzeba będzie jakieś słówko odjąć, dodać lub przestawić... Wtem... jakże czas zmienia oblicza nie tylko nasze, ale i prac naszych! Faktura wydała mi się staroświecką, stylistyka opłakaną, nadużywanie niektórych części mowy niepojętym! Przekreślałam tedy, przestawiałam, poprawiałam, ile tylko się dało, i zobaczy Pan, jak to jest gęsto poprawkami upstrzone [...]. Jedne tylko *Ogniwa*, najmłodsze, nie uległy chłości“ (s. 260, list do Posnera). Zmiany rzeczywiście nie byle jakie: dochodzi do 40 poprawek na stronie, przeważnie skreśleń słów, czasami całych zdań, rzadziej zmienione są słowa, szyk zdania itp. Więcej: cały ostatni akapit noweli *Daj kwiatek* uległ skreśleniu. Trudno wydawcy zlekceważyć wyraźne świadectwo samej autorki — i jej wyraźną wolę. Dotychczasowe wydania zbiorowe mają tekst stary, nie poprawiony, co wynika z nieznamomości spoczywającej wówczas jeszcze w rękopisach korespondencji Orzeszkowej z Posnerem. Mowa tu i o *Pismach* pod redakcją Drogoszewskiego i Świderskiego<sup>5</sup>, i o *Pismach zebranych* pod redakcją Krzyżanowskiego<sup>6</sup>.

Również nasza wiedza o biografii Orzeszkowej wzbogaca się o elementy istotne dla wiedzy o niej jako o pisarce. Antyklerykalizm Orzeszkowej znajduje ciekawe oświetlenie w jej perypetiach „unieważnieniowych“ w kurii arcybiskupiej w Wilnie, przypominających do złudzenia analogiczne historie z *Dziewic konsystorskich* Boya-Żeleńskiego. Dzieje stosunków Orzeszkowej z Erazmem i Heleną Piltzami uczą pewnej ostrożności interpretacyjnej wobec pisarki. Sympatie osobiste do pewnego stopnia mąciły jej rozeznanie się wśród tendencji ideologicznych reprezentowanych przez poszczególne osoby lub pisma. Tak do pewnego stopnia było z *Krajem*, co do którego Konopnicka np. okazała więcej przenikliwości i konsekwencji niż autorka *Nizin*. Nowe materiały do dziejów księgarni Orzeszkowej w Wilnie, wykorzystywane już zresztą przez badaczy<sup>7</sup>, rzucają nowy snop światła na niekonsekwencje ideologiczne Orzeszkowej (widoczne szczególnie w sprawie książki Walerego

<sup>4</sup> *Z jednego strumienia*. Szesnaście nowel przez dziesięciu autorów. Z przedmową Elizy Orzeszkowej. Warszawa 1905.

<sup>5</sup> E. Orzeszkowa, *Pisma*. Redaktorzy: Aureli Drogoszewski, Ludwik Brunon Świdorski. T. 1—24. Warszawa (1937—1939).

<sup>6</sup> E. Orzeszkowa, *Pisma zebrane*. Pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. T. 1—52. Warszawa 1948—1953.

<sup>7</sup> S. Rosiak, *Księgarnia „E. Orzeszkowa i S-ka“ w Wilnie, 1879—1882*. Wilno 1938.

Przyborowskiego) i dostarczają nowego materiału interpretacyjnego. Wreszcie dowiadujemy się nowych rzeczy o przyjaźni Orzeszkowej, jej znajomościach, lekturach (szczególnie w korespondencji z Gebethnerem i Wolffem, nieefektywnej, ale obfitującej w materiał).

Cała ta bogata zawartość *Listów zebranych* zyskałaby jednak z całą pewnością przy innym układzie. Zwróciłem już uwagę na pewne utrudnienie w ocenie ideologicznej, jakim jest odizolowanie korespondencji ze Stanisławem Posnerem od innych współcześnie pisanych listów Orzeszkowej. Gdy ukażą się już wszystkie tomy *Listów zebranych* — a pamiętajmy, że stanie się to dopiero za kilka lat — czytelnik badający jakąkolwiek sprawę, dzieje którejkolwiek z książek Orzeszkowej, jej stosunek do wydarzeń historycznych itd. — zmuszony będzie przerzucać się z tomu do tomu poprzez całe wydawnictwo, a i w poszczególnych tomach nie znajdzie obok siebie potrzebnych mu dokumentów. Tymczasem zaś, póki nie mamy całości, dostaliśmy do rąk materiał cenny i interesujący, ale bardzo fragmentaryczny.

Przedmowa do pierwszego tomu *Listów zebranych* argumentuje za celowością układu i powołując się na autorytet Juliana Krzyżanowskiego<sup>8</sup> stwierdza w zasadzie słusznie: „Obydwa układy [tzn. przyjęty tu, grupujący listy według adresatów, i odrzucony, chronologiczny] mają swoje wady i zalety“ (s. VIII). Pytanie jednak, czy w niektórych wypadkach jedno rozwiązanie nie byłoby lepsze od drugiego? Dyskusja jest tu z całą pewnością konieczna, chociażby dlatego, że znajdujemy się dopiero u progu wielkiego ruchu edytorskiego w dziedzinie epistolografii, który będzie narastał z roku na rok. W tej chwili np. przygotowywane są edycje listów Konopnickiej, Zapolskiej, Żeromskiego, Reymonta, Orkana — ograniczam się tylko do epoki działalności Orzeszkowej, a być może, że i w tym zakresie nie wyczerpują listy prowadzonych prac. Sytuacja ta wymaga szczegółowej i jak najszerszej dyskusji specjalistów co do celowości różnych rozwiązań techniczno-edytorskich.

Co przemawia przeciw układowi według adresatów? Po pierwsze: listy nie układają się wówczas w całość odzwierciedlającą rozwój ich autora, nie ukazują jego przemian. Oczywiście, indeks chronologii listów umieszczony na końcu wydawnictwa kwestię tę do pewnego stopnia rozwiązuje. Ale tylko do pewnego stopnia; mimo wszystko kolosalnym utrudnieniem jest konieczność nieustannego przerzucania się z tomu do tomu i do różnych części wewnątrz jednego tomu. Po drugie: czytelnik znajduje w bliskim sąsiedztwie listy omawiające ten sam problem; wspomniałem już o korzyściach, które wynikłyby ze zgrupowania obok siebie np. listów pochodzących z roku 1905. To samo dotyczy światła rzucanego przez korespondencję na poszczególne utwory, wydarzenia, osoby: na ogół korespondencja do jednego adresata daje tylko częściowy, często skrzywiony obraz danej sprawy.

A co przemawia za układem według adresatów? Po pierwsze: listy napływają zwykle (choć nie zawsze) zespołami adresowanymi do jednej osoby, wobec czego nowe odkrycia mogą nie naruszyć układu całości i niejednokrotnie nie wymagają specjalnego suplementu. Po drugie: nie ulegają rozbiciu całości epistolograficzne, charakteryzujące stosunek z jedną osobą, co bywa ważne

<sup>8</sup> J. Krzyżanowski, *Pół tysiąca listów Henryka Sienkiewicza*. Zeszyty Wrocławskie, V, 1951, nr 1.

i dlatego, że osoba adresata może być dla badacza centralnym punktem badań, i dlatego, że całości te są zarazem zwartymi całościami problemowymi, a nawet artystycznymi (przykład: korespondencja Słowackiego z matką).

Tylko na prawach głosu w dyskusji, która może się w tej sprawie rozwinąć, autor tej recenzji sądzi, że w wypadku Orzeszkowej układ chronologiczny byłby bardziej wskazany, a z wyjątkiem przypadków takich jak korespondencja Słowackiego z matką — zapewne bardziej wskazany i w większości innych, analogicznych przyszłych przedsięwzięć edytorskich. Najważniejszym bowiem zadaniem edycji listów pisarza jest na ogół ułatwienie badań związanych z jego osobą, nie z osobami jego adresatów, ukazanie jego rozwoju, biografii itd. Argument pierwszy za układem według adresatów, bardzo istotny, traci nieco swą siłę przy konfrontacji z istniejącą praktyką wydawniczą. Przykład: w r. 1926 rozpoczęto we Francji pełne wydanie listów Gustawa Flauberta<sup>9</sup> w układzie chronologicznym. Po zamknięciu wydawnictwa okazało się, że nagromadziły się tymczasem dalsze listy, które wydano następnie w czterech tomach suplementu. Mimo wszystko całość jest przejrzysta i operatywna.

Duże doświadczenie edytorskie radzieckich wydawców wymagałoby zapoznania się również i z ich wydaniami korespondencji klasyków rosyjskich. Wśród znanych mi wydań zdecydowanie przeważają uporządkowane chronologicznie, między którymi przede wszystkim trzeba wymienić jedną z nowszych, szczególnie wzorową edycję listów Czechowa<sup>10</sup>. (Oczywiście, tego typu rozważania i argumentacja wymagałyby zgromadzenia możliwie pełnego materiału dowodowego, w związku z czym należy zgłosić postulat napisania pracy, która by naukowo omówiła całokształt światowych doświadczeń edytorskich w tym zakresie. Na naszym etapie prac edytorskich jest to już niezbędne.)

Co do argumentu drugiego — trzeba wskazać na dwie okoliczności: 1) listy Orzeszkowej przeważnie nie stanowią zamkniętych artystycznie układów epistolograficznych (może pewien wyjątek stanowi korespondencja z Tadeuszem Garbowskim, ze względu na to, że jest to *pendant* do *Ad astra*); 2) układ chronologiczny w wielu wypadkach i tak umieści obok siebie niektóre grupy listów. Na przykład korespondencja z Józefem Sikorskim znalazłaby się, jak się zdaje, w całości w jednym tomie, korespondencja z Posnerem — też w jednym lub najwyżej w dwu tomach.

Poza tym należy zwrócić uwagę na to, że argumentacja Juliana Krzyżanowskiego dotyczy alfabetycznego układu adresatów, podczas gdy układ rzeczowy adresatów, wprowadzony w *Listach zebranych*, stwarza nowe trudności i dowolności, widoczne szczególnie w tomach, które będą zawierać po kilkudziesięciu adresatów (wykaz ich w projekcie tomu szóstego, zawierający listę 32 nazwisk, kończy się słowami: „i innych“; s. VII). Tu orientacja będzie już ogromnie utrudniona.

Oczywiście, wszystkie te argumenty i uwaga o potrzebie dyskusji dotyczy przyszłych edycji epistolograficznych. Wydanie pierwszego tomu *Listów zebranych* Orzeszkowej przesądza sprawę w tym konkretnym wypadku. Trzeba tu przecież jasno i niedwuznacznie powiedzieć, że dobre indeksy generalne (które,

<sup>9</sup> G. Flaubert, *Correspondance*. Paris 1926 (rok zapoczątkowania edycji).

<sup>10</sup> А. И. Чехов, *Полное собрание сочинений и писем*. Москва 1948—1951.

niestety, jako zamknięcie wydawnictwa, będą nam mogły służyć dopiero za kilka lat, najmniej za lat pięć, o czym nie należy zapominać) wiele spośród wskazanych trudności usuną, a wartość wydawnictwa polega jednak przede wszystkim na staranności edytorskiej, na wiernym przekazaniu tekstu rękopiśmiennego oraz na rzetelnym komentarzu i wyczerpującym indeksie.

Ocena zgodności druku z oryginałem rękopiśmiennym wymaga specjalnych studiów, których nie można było podjąć dla tej recenzji. W każdym razie można jednak stwierdzić, że tekst nie budzi pod tym względem żadnych podejrzeń. Ważnym czynnikiem, budzącym zaufanie, jest rekomendacja, jakiej udziela edytorowi pierwszego tomu *Listów zebranych*, Edmundowi Jankowskiemu, wydawca przedwojennych *Listów* Elizy Orzeszkowej, Ludwik Brunon Świdorski, wymieniając wśród osób, których pomoc wybitnie przyczyniła się do powstania jego pracy, „przyjaciela, Edmunda Jerzego Jankowskiego, który pomagał w żmudnej pracy kolacjonowania i któremu zawdzięcza wydawnictwo odcyfrowanie wielu niewyraźnych miejsc w autografach”<sup>11</sup>. Jankowski, kustosz archiwum Elizy Orzeszkowej w Instytucie Badań Literackich, jest więc badaczem od dawna zżytym z twórczością Orzeszkowej, a przede wszystkim z jej epistolografią.

Najpoważniejsze błędy wydania wynikły w związku z ustalaniem dat listów.

A. — Może tu być mowa raczej o przeoczeniu niż o błędzie: list 7 do Sikorskiego jest datowany: „Sobota, Grodno“ (s. 8). Jankowski dodaje w klamrze, słusznie, datę roczną: 1867. Otóż można ustalić i ścisłą datę dzienną tego listu; mianowicie: 12 V 1867 (30 IV 1867 wg starego stylu). W liście bowiem jest mowa o pogrzebie Bisspinga, który popełnił samobójstwo w Petersburgu. Вестъ<sup>12</sup> petersburska podaje datę samobójstwa: 24 IV 1867, oczywiście starego stylu. Ponieważ w poprzednim liście Orzeszkowa pisze, że będzie w Warszawie w niedzielę przewodnią (wg starego stylu), co wypada według kalendarza juliańskiego 23 IV 1867, ponieważ, dalej, list, o który chodzi, pisany jest bezpośrednio po powrocie do Warszawy, a śmierć Bisspinga jest najświeższym wydarzeniem (o którym Orzeszkowa dowiedziała się w Warszawie), więc jedyną sobotą, którą można tu brać pod uwagę, jest sobota 12 V 1867.

B. — Mamy tu do czynienia z istotniejszym błędem. Ponieważ w dacie listu 41 do Gebethnera i Wolffa nie została sprostowana błędna data roczna (1893; s. 98), ulega zmianie chronologiczna kolejność listów wewnątrz adresowanych do Gebethnera i Wolffa. O błędności daty świadczą następujące okoliczności: w liście 42 mowa jest o przesłaniu z Krakowa do Petersburga książki zbiorowej pt. *Upominek* w celu przedstawienia jej cenzurze petersburskiej. W listach 43 i 44 sprawa ta rozwijana jest dalej. W liście 44 Orzeszkowa prosi ponadto, by egzemplarze, które będą jej przesłane, nie były pozbawione „dedykaty“. Otóż w liście 41 jest mowa o otrzymaniu *Upominku* z Petersburga, po ocenzurowaniu, i Orzeszkowa wie już, że cały nakład został przez cenzurę pozbawiony dedykacji.

Powodem tej niekonsekwencji wydawcy jest niewątpliwa omyłka Orzeszkowej, która często na początku roku stawiała datę roku poprzedniego (por.

<sup>11</sup> Orzeszkowa, *Listy*, t. 1, s. 413.

<sup>12</sup> Вестъ z 28 IV 1867, s. 3, szpalta 3, akapit 9.



list 28 do Lewentala, list 13 do Posnera i — w najbliższym sąsiedztwie listu omawianego — list 45 do Gebethnera i Wolffa z II 1894). Porządek listów powinien więc ostatecznie być następujący: 40, 42, 43, 44, 41, 45 itd.

Jeśli idzie o komentarz, uwagi poniższe nie są wynikiem szczegółowej kontroli zawartych w nim informacji, mają charakter fragmentaryczny i wyrywkowy, ale nie wydaje się, by nawet zwiększenie ich liczby po dokładniejszym zbadaniu sprawy mogło zmienić zasadniczą ocenę komentarza jako bardzo pożytecznego, dokładnego i rzetelnego.

1) Komentarz do listu 7 do Sikorskiego (s. 292). Sprawa Bisspinga: poza informacją wyżej przytoczoną z *Вести* petersburskiej (która podaje m. in. imię denata: Aleksander) pewne szczegóły, ważne jako przyczynki do historii zdrady narodowej warstw uprzywilejowanych, znaleźć można w roczniku *Niepodległości* z r. 1867<sup>13</sup>, pisma związanego z kierunkiem niepodległościowym i osobą Jarosława Dąbrowskiego. Przede wszystkim rozszerza ono listę podaną przez Bolesławitę o nazwiska Obuchowicza i Konstantego Wojniłowicza oraz wylicza „zaszczyty“ i nagrody otrzymane przez renegatów z rąk cara.

2) Komentarz do listu 1 do Gebethnera i Wolffa (s. 307). Izaak Kramstüick przełożył na język polski nie *Talmud*, lecz pracę o *Talmudzie* Emanuela Deutscha<sup>14</sup>. Przy okazji należy wspomnieć, że autor przekładu w późniejszych latach życia posługiwał się wyłącznie polską pisownią nazwiska (Kramsztyk), pod tym nazwiskiem znany jest obcojęzycznym publikacjom naukowym<sup>15</sup>, tej formy nazwiska używali jego zaśluzeni dla polskiej kultury synowie — i w związku z tym należałoby w indeksach postąpić z nim tak jak z Szymonem Dicksteinem, przy którym uwzględniono również często używaną przez niego formę nazwiska *Diksztajn*.

3) Komentarz do listu 5 do Gebethnera i Wolffa (s. 309). Edward Maliszewski<sup>16</sup> rozwiązuje autorstwo *Notat generała brygady polskiej kawalerii narodowej z lat 1775—1778, z rękopisów spisanych*: Jan Lipski.

4) Komentarz do listu 1 do Makowskiego (s. 336). Dokładniejszego omówienia wymaga chyba rola Chełmińskiego w księgarni „E. Orzeszkowa i S-ka“. Jankowski pisze o Chełmińskim: „wspólnik Orzeszkowej“, Romankówna zaś: „nie tyle wspólnik księgarni wileńskiej, ile jej kierownik“<sup>17</sup>. Wreszcie Uziębło uważa go nawet za inicjatora księgarni, który namówił Orzeszkową do podjęcia całego przedsięwzięcia<sup>18</sup>. Tak czy inaczej — sprawa wymaga rozstrzygnięcia.

5) Komentarz do listu 32 do Makowskiego (s. 351). Konstanty Skirmuntt to nie tylko „poseł polski w okresie międzywojennym w Londynie i Rzymie“,

<sup>13</sup> *Niepodległość*, 1867, nr 33, z 30 VI, s. 5 (korespondencja z Wilna), nr 41, z 20 IX, s. 7 (*Kronika polska i zagraniczna*).

<sup>14</sup> Por. S. Winingera artykuł o Deutschu w wyd.: *Grosse jüdische National-Biographie*. T. 2.

<sup>15</sup> Por. cytowany art. Winingera oraz *Jüdische Lexikon* Herlitz'a i Kirschnera.

<sup>16</sup> E. Maliszewski, *Bibliografia pamiętników polskich i Polski dotyczących*. Warszawa 1928, s. 86, poz. 717.

<sup>17</sup> M. Romankówna, *Listy nieznane*. Eliza Orzeszkowa do Walerego Przyborowskiego. *Prace Polonistyczne*, V, 1947, s. 144, przypis 33.

<sup>18</sup> L. Uziębło, *Chełmiński Wincenty Klemens*. *Polski słownik biograficzny*, t. 3, z. 11, s. 280.

ale i minister spraw zagranicznych, najpierw w gabinecie Witosa, a potem w dwóch kolejnych gabinetach Ponikowskiego.

6) Komentarz do listu 1 do Posnera (s. 376—377). Określenie „postawa socjalistyczna“ jest w stosunku do *Ogniw*a — pisma reprezentującego raczej (nie zawsze konsekwentnie) tendencje ideologiczne sympatyzującej z socjalizmem radykalnej inteligencji — bardzo nieprecyzyjne i mylące. Co do udziału Marchlewskiego w *Ogniw*ie — należy stwierdzić, że wbrew *Materiałom do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*<sup>19</sup> do *Ogniw*a nie pisywał, chociaż dwukrotnie zapowiadano tam jego artykuły (w nrze 1 ogólnego zbioru i w nrze 53 z r. 1903). To samo dotyczy Stefani Sempołowskiej.

7) Komentarz do listu 4 do Piltza (s. 356). Wbrew częstym mniemaniom Tokarzewicz nie uczestniczył w walkach Komuny<sup>20</sup>.

Uwagi o indeksie (pomijam tu oczywiście uzupełnienia, wynikające z tego, co wyżej już zostało napisane). Po pierwsze, wydaje się, że słusznie przyjęto tu zasadę konsekwentnego odsyłania zawsze od pseudonimu do nazwiska. Obyczaj ten, rażący niektórych edytorów, pozostający np. w niezgodzie z obyczajami francuskimi, ma wszakże jedną ogromną zaletę: w wypadku nazwisk i pseudonimów trzeciorzędnych, nieznanymi pisarzy nie pozostawia wątpliwości co do tego, gdzie jest nazwisko, a gdzie pseudonim. Pedanteria bywa śmieszna, ale w indeksach nigdy jej nie ma za dużo i z reguły wychodzi jednak ostatecznie czytelnikowi na zdrowie. Z punktu widzenia tej zasady należałoby jeszcze rozwiązać pseudonimy: Władysław Orkan i Jarosław Vrchlicky. Po drugie: niesłuszne chyba jest spolszczenie obcych imion, m. in. dlatego, że nigdy nie daje się to przeprowadzić konsekwentnie, a w wielu wypadkach (np. tu nie zachodzący wypadek imion węgierskich) utrudnia poszukiwania encyklopedyczne. Ostatecznie więc mamy: Arnold Mateusz, ale Biggs Maude Ashurst i Thackeray William Makepeace; Buckle Henryk Tomasz, ale Kayserling Moritz; Mill Jan Stuart, ale Sand George i Pechova Eliszka; Katkow Michał, ale Turgieniew Iwan; Caesar Caius Julius, ale Marek Aureliusz; co więcej: w jednym haśle mamy polsko-holenderską mieszanekę: Huysmans Karol Joris (nie Jerzy). W żadnym razie nie należy spolszczać nazwiska, np. pisać w indeksie: Balzak. Należałoby też konsekwentnie przestrzegać dodawania „otczestwa“ u Rosjan: mamy więc Katkow Michał Nikiforowicz, ale Biestużew-Riumin Konstanty. Zdaje się zresztą, że w indeksach celowe jest używanie transliteracji na miejsce transkrypcji, co znacznie ułatwi poszukiwania encyklopedyczno-słownikowe.

Z uzupełnień do indeksu nazwisk: Bartoszewicz A. D. = Adam Dominik; Conrad wymaga uzupełnienia przez imię Joseph, Lubecki — Bronisław.

O ile w indeksie nazwisk nie zauważyłem poważniejszych wad, które by utrudniały korzystanie z niego, o tyle indeks rzeczowy, umieszczony po haśle „Orzeszkowa“ (nb. system ten, odziedziczony, jak wiele innych rozwiązań edy-

<sup>19</sup> Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*. Warszawa 1949, s. 44—45.

<sup>20</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Gmina i jej redaktor*. Niepodległość, 1931, z. 2, s. 200. — Przedmowa Teodora Jeske-Choińskiego do wyd.: J. Tokarzewicz, *W dniach wojny i głodu*. Warszawa 1900.

torskich, po *Listach Orzeszkowej* w wydaniu Świderskiego — nie wydaje się najlepszy), ma bardzo poważne wady, stawiające pod znakiem zapytania jego użyteczność. Parę przykładów: Eliza Orzeszkowa pisze w liście 3 do Piltza: „pisząc ją [powieść *Niziny*] posługiwałam się metodą realistyczną“ (s. 182). Indeks nie zawiera hasła „realizm“ lub „realistyczna metoda“, chociaż jest np. „dekadentyzm“. W paru listach do Posnera pisze Orzeszkowa o syjonizmie, nie ma jednak hasła „syjonizm“. Mimo wielokrotnego zasadniczego podejmowania przez Orzeszkową problemu praw redaktora wobec tekstu, nie ma hasła „redaktor“ lub „redakcja“. List 20 do Lewentala omawia uogólniająco sprawę przypisów do powieści historycznej (s. 123) — nie ma hasła „przypisy“. Opuszczeń takich jest bardzo dużo, a wachlarz ich jest, jak widzimy z tych przykładów, bardzo szeroki: od zasadniczych spraw ideologicznych i artystycznych — do techniczno-redakcyjnych.

Ponieważ przedmowa zapowiada generalne indeksy na końcu edycji, warto może rozjeździć się za wzorami. Otóż o ile w poszczególnych tomach obecny typ indeksu jest, jak się zdaje, słuszny i może być utrzymany pod warunkiem niepowtarzania błędów pierwszego tomu, o tyle indeks generalny wymaga chyba innego opracowania, w typie np. indeksu do Conradowskiej edycji listów Flauberta. Chodzi mi tu o techniczny problem bardzo szczegółowego indeksu adnotacyjnego, gdyż selekcja haseł nie może być wzorowana na francuskim wydawnictwie, obciążonym poważnie konsekwencjami psychologizycznej koncepcji kultury.

W sumie — pierwszy tom *Listów zebranych Orzeszkowej*, mimo poszczególnych usterek, których mniej tu chyba niż w większości tego typu polskich wydawnictw, jest pracą nie tylko pożyteczną, ale i rzetelną, pod wieloma względami nawet wzorową. Wzbogaca znakomicie naszą literaturę epistolograficzną, posuwa bardzo znacznie naprzód naszą wiedzę o Orzeszkowej i pozwala na jak najbardziej optymistyczne nadzieje co do poziomu opracowania tomów dalszych.

Jan Józef Lipski

РУССКАЯ НАРОДНАЯ ДРАМА XVII — XX ВЕКОВ. Тексты пьес и описания представлений. Редакция, вступительная статья и комментарии П. Н. Беркова. Москва 1953, s. 355.

Polski teatr ludowy czeka na opracowanie. Nieliczne istniejące prace są przestarzałe i nie odpowiadają współczesnym wymogom metodologicznym. Powstałe najczęściej u schyłku ubiegłego stulecia bądź w okresie późniejszym — rzadko poruszają kwestie centralne i zasadnicze, ograniczają się najczęściej do opisu zachowanych zabytków lub do wykrywania coraz to nowych wpływów i zależności. W takiej sytuacji więcej wiedzieliśmy o rzeczywistych czy wyimaginowanych związkach teatru ludowego ze średniowiecznym niż o wielu innych ważkich zagadnieniach. Nie mogło być inaczej, skoro za główny cel poczytywało się wykrycie „śladów dawnej twórczości dramatycznej [...] w skarbnicy zwyczajów ludowych“<sup>1</sup>. W tym stanie rzeczy istotna problematyka teatru ludowego schodziła z konieczności na plan dalszy i była traktowana marginalnie, a większe rozprawy wypełniały konstatacje jednostronnego

<sup>1</sup> A. Fischer, *Polskie widowiska ludowe*. Lud, 1915, s. 69.